Nr 2. Kraków, Czwartek 4 Stycznia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Pichna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżenie prenumeraty.

Z powodu zniesienia stempla dziennikarskiego, zniżamy cenę prenumeraty na nasze pismo o 8 koron rocznie.

Prenumerata na „Nową Reformę“ od 1 stycznia 1900 r. wynosi:

W Krakowie: 12 złr. (24 koron) **rocznie; 3 złr.** (6 koron) **kwartalnie; 1 złr.** (2 korony) **miesięcznie.**

W Austro-Węgrzech z przesyłką pocztową: **16 złr.** (32 koron) **rocznie; 8 złr.** (16 koron) **półrocznie; 4 złr.** (8 koron) **kwartalnie; 1 złr. 35 ct.** (2 korony 70 hel.) **miesięcznie.**

Cenę pojedynczego numeru zniża się na 5 centów w miejscu, a 6 ct. z przesyłką.

Inne zmiany w cenach prenumeraty, uwidoczniono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy, którzy już wnieśli przedpłatę wedle dawnej ceny, zechcą przy odnowieniu prenumeraty potrącić obecnie nadpłaconą kwotę. Na żądanie, nadwyżkę tę zwraca Administracya „Nowej Reformy“.

Czyniąc zadość z wielu stron objawionym życzeniom, dołączać będziemy do „Nowej Reformy“, począwszy od najbliższego tygodnia, raz na tydzień dodatek, zawierający utwory powieściowe wybitnych autorów polskich i obcych. Dodatek ten obejmować będzie jeden arkusz druku w 8-ce, w formacie książkowym. W ten sposób prenumeratorzy nasi otrzymają w ciągu roku 52 arkusze powieści, które wejdą w skład ich domowej biblioteczki.

Kraków, 3 stycznia.

Powodziło nam się, w ubiegłym roku, bardzo źle pod wszystkiemi trzema zaborami, — ale największe i najboleśniejsze klęski spadały na nas w Galicyi.

Zaczęło się od *runu* w lwowskiej Kasie Oszczędności. Wprost wierzyć się nie chce, że w stolicy kraju, siedzibie centralnych władz rządowych i autonomicznych, instytucya finansowa tych rozmiarów, puszczona była samopas, zdaną była na łaskę i niełaskę jednego człowieka. A już prawdziwem było nieszczęściem, że cały proceder wykrycia nadużyć, tak się odbywał jak gdyby krzykiem i hałasem odstraszać chciano opinię publiczną od pociągnięcia do odpowiedzialności tych także, co z urzędu swojego, jako czynniki rządowe, do nadzoru Kasy były powołane. Całą akcyę sanacyjną, w pierwszem jej stadyum, prowadzono z animozyą partyjną, kotteryjną, pragnącą ukuć broń przeciw partyi drugiej, którą najniesłuszniej w świecie czyniono odpowiedzialną za nadużycia jednostek, — gdy tymczasem wina sięgała w głąb całej administracyi kraju. Krzykiem i hałasem narobiono bez porównania więcej szkody, niż ją zrządziły nadużycia jednostek; wzięto się do uzdrowienia Kasy w chwili, gdy popłoch finansowy ogarnął stolicę, a potem i kraj cały.

Dobija nas obecnie zastój finansowy, który już nic nie ma wspólnego z lwowską Kasą, lecz trapi całą Europę. Nagłe podrożenie kapitału, upadek kredytu i obniżenie kursu papierów wartościowych, wytworzyły sytuacyę wprost zabójczą, której ubiegły rok niestety kresu nie kładzie, lecz przekazuje ją następnemu. Zaczyna się zatem rok nowy pod fatalną dla nas gwiazdą. Kraj rolniczy, źle administrowany, nawiedzony nieurodzajem i klęską finansową, — jakież może mieć polepszenia swego bytu widoki?

Kraj, powtarzamy, źle był i jest administrowany, i to powiedzieć trzeba jasno i otwarcie. Rząd naczelny szuka przedstawicieli w jednej tylko stanowej i politycznej kaście; przy wyborze ich decyduje przedewszystkiem barwa polityczna, potem dopiero w rachubę wchodzą ich zdolności fachowe, albo też nawet wcale uwzględnione nie są. Ci ludzie zawdzięczają swoje stanowiska swojej przeszłości politycznej, swoim kolegom z parlamentu; a więc też i politykę ich uprawiają na wysokich posadach administracyjnych. A że polityka mężerów Koła polskiego od samego początku ery konstytucyjnej weszła na fałszywe tory, — więc też tymisamemi torami postępuje administracya kraju. Poselstwo polskie w Wiedniu za pierwszy punkt swego programu uważa interes państwa, na drugi spycha interesa kraju; kończy się na tem, że poselstwo nasze na pierwszym punkcie wyczerpuje swoją energię, drugi zostaje nietkniętym. Tak samo też zadanie swoje pojmuje rządowa administracya kraju, bo naturalnie jest ona tylko odbiciem i dalszym ciągiem polityki przywódców Koła polskiego.

Więc władze administracyjne pracują przedewszystkiem na rzecz państwa, jego skarbu centralnego. Gdy idzie o oświatę publiczną, o podniesienie przemysłu, handlu, rolnictwa, o cokolwiek, co wymaga wydatniejszej pomocy i nakładu finansowego, — nie ma Galicya protektorów, ni opiekunów w wykonawczych, krajowych organach centralnego rządu; ale odczuwa silną ich rękę w dwóch wypadkach: przy wymierzaniu i ściąganiu podatków i przy... wyborach wszelakiego rodzaju. To są programowe punkta polityki ekonomicznej w Galicyi....

W kraju nie wytworzono po prostu źródeł dobrobytu, a jeśli one gdzieś wytrysną siłą własnego pędu, znajdzie się zaraz ręka, która je zaszpuntuje. Nie dźwignięto oświaty, jak gdyby obawiano się samowiedzy szerokich mas ludu; a przecież na tym ledzie, i na niczem innem, oprzeć się musi dobrobyt każdego narodu i każdego kraju. I doczekaliśmy się tego, że wśród ludów i krajów austryackich zajęliśmy miejscie na szarym końcu; że wyprzedziły nas, w rozwoju cywilizacyjnym i ekonomicznym, ludy od nas młodsze, gdy my potrząsamy tylko tradycyą i łudzimy się splendorem minionych czasów, podczas gdy teraźniejszość spycha nas na coraz dalsze, mniej poczesne miejsce.

A sankcyonuje ten stan rzeczy sytuacya polityczna w Wiedniu tak fatalna, jakiej nie było od niepamiętnych czasów. Słyszymy wiecznie od naszych konserwatystów: „przedewszystkiem uczynić musimy Austryę państwem silnem, ustalić w niej rząd, oprzeć organizacyę na silnych podstawach, bo dopiero w takiem państwie, pomnem naszych dla niego zasług, może nam być dobrze.“ I pracowali ci wielcy politycy dla tego państwa przez lat przeszło 30, z abnegacyą dla interesów kraju. Na czemże się jednak skończyło? Kraj zniszczyli, a państwo doprowadzili do tego rozpaczliwego rozkładu politycznego, jakiego obraz daje nam Wiedeń od lat kilku. I dopiero wielkie pytanie, co było u nich gorszem: polityka państwowa, czy krajowa? Zdaje się jedna gorszą była od drugiej, a obie równie wadliwie pojęte i w skutkach szkodliwe.

Bo poselstwo nasze nigdy nie miało odwagi postawić prawno-państwową kwestyę na ostrzu miecza. Cała budowa Austryi jest prowizoryczna, niedokończona. Nie doprowadzono jej pod dach organizacyi państwowej i zadowolniono się naprawkami. Takie pojmowanie architektoniki państwa, doprowadziło je do tego stanu, w jakim jest dzisiaj. Polacy mogli i powinni byli odegrać rolę budowniczych politycznych; rwali się i powoływani byli do niej. Tutaj jednak gasły ich zapały, topiły się zdolności u jednych, energia i stanowczość u drugich.

Dzisiaj każdy gabinet austryacki czuje swą prowizoryczność, niepewność jutra. Kraj, krzywdzony dotąd przez rządy poprzednie, tem mniej znajduje posłuchu u rządów, które, z chwilą poczęcia swego, wiją się już wśród paroksyzmów bliskiego zgonu. Kamieniem filozoficznym, kwadraturą Koła, jest dla nich ugoda czesko-niemiecka; o resztę nie dbają, bo im na czem innem nie zależy wcale. Co mogło hr. Thunowi zależeć na Galicyi i Polakach, gdy czuł, że losy jego gabinetu rozstrzygną się w Pradze? Polacy byli dla niego narzędziem, środkiem, ale nie celem polityki. Tem mniej myślał o nas hr. Clary, a jeszcze mniej losem naszym martwić się będzie p. Wittek, lub *sequens*. Kraj, wyrażając się obrazowo, nie ma w Wiedniu z kim gadać; tam ludzie niepewni są jutra, ministrowie umizgają się do Niemców i Czechów; co im zależy na Polakach i Galicyi? Pierwsi zrobią w parlamencie to, czego się od nich zażąda; druga da znacznie więcej podatków, niż przewidziano w budżecie i, w razie potrzeby, przyśle do Wiednia takich posłów, jakich będzie potrzeba.

Jakżeż w takim stanie rzeczy marzyć można o podźwignięciu kraju z dzisiejszego jego upadku? W polityce cuda się nie dzieją; politykę robią ludzie, i dopóki ludzie się nie zmienią, polityka zła dalej podrywać nam będzie nogi. Oby rok bieżący przyniósł nam niespodzianki, któreby nas w przyszłości do pomyślniejszych, niż dzisiaj, uprawniały horoskopów!

Z nędzy społecznej.

Lwów, 2 stycznia.

(*Z.*) Mamy przed sobą pracę, która powinna zwrócić na siebie uwagę nie tylko tych, co z obowiązku zajmują się sprawami ustawodawstwa i administracyi, ale każdego, komu dobro kraju drogie a niedola ludzka nieobojętna.

Nie przerażaj się szanowny czytelniku ani bardziej jeszcze szanowna czytelniczko, gdy się dowiesz, że mówić będziemy o książce statystycznej — i że przedmiotem tej książki najprozaiczniejsza proza: szupaśnictwo. Cyframi obciążać cię nie będziemy — a co do szupaśnictwa, to mieści się w tym wyrazie taka wielka suma ludzkiej niedoli, czasem zawinionej czasem i niezawinionej — że nie wolno odwracać oczu od widoku tej nędzy.

W 2 zeszycie XVII tomu znanej publikacyi „Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych“, wydawanej przez krajowe biuro statystyczne pod redakcyą prof. dra P i l a t a — pojawiła się praca dra Kazimierza G o r z y c k i e g o: „S z u p a ś n i c t w o w G a l i c y i“. Jest to naszem zdaniem jedna z najlepszych u nas prac z dziedziny s t a t y s t y k i s p o ł e c z n e j. Opracowanie nadzwyczaj sumienne, wnikające we wszelkie szczegóły, potrzebne dla rozjaśnienia istoty sprawy — a przytem przeniknione wyższą myślą społeczną, która mu nadaje wartość wybornego materyału dla pracy ustawodawczej. Nie podobna nam w artykule dziennikarskim wyczerpać szczegółów tej pracy w ten sposób, aby czytelnik poznał cały materyał, z którego autor buduje swoje ostateczne wnioski. Musielibyśmy chyba przedmiotowi temu poświęcić cały szereg większych artykułów. Poprzestać więc musimy na zaznajomieniu czytelnika z wynikami, do jakich autor dochodzi.

Szupaśnictwo w Galicyi jest typowym przykładem, niezbitym dowodem s z k o d l i w o ś c i s y s t e m u p ó ł ś r o d k ó w, u nas prawie na wszystkich sprawach krajowych praktykowanego. Statystyczny przegląd galicyjskiego szupaśnictwa daje dr. Gorzycki naprzód za 20 letni okres 1878 do 1897 włącznie — a potem bardziej szczegółowo za ostatnie tego okresu trzechlecie od 1895 do 1897 włącznie. W y d a t k i kraju i gmin na szupaśnictwo, które w pierwszem 5 leciu tego okresu wynosiły 39 586 złr. w średniej rocznej cyfrze, spadły w ostatniem sześcioleciu na 21.882 złr. — a ilość szupasowanych w tymże czasie z 8246 na 5423 osób. Zdawałoby się zatem, że wynik jest pomyślny. Ale są to pozory, które łudzić nie powinny. Powodem tego objawu jest celowa interpretacya ustawy państwowej z r. 1885 — interpretacya, w innych prowincyach nie praktykowana, według której wydaje się dekrety szupasowe prawie wyłącznie na podstawie karnej. W ten sposób obniża się ilość osób szupasowanych, więc i sumę wydatków. A obok tego występują silnie ujemne objawy: szybki w z r o s t n i e k o n t r o l o w a n e g o w ł ó c z ę g o s t w a w k r a j u — stały wzrost tak zwanych r e w e r t e n t ó w, t. j. osób powtórnie szupasowanych — i stałę wzrastanie wydatków za szupasowanie włóczęgów galicyjskich w innych krajach austryackich. Za tem zaś idzie, wykazany cyfrowo fakt, że od roku 1895 począwszy w c h o d z i m y z n o w u w o k r e s z w y ż k o w y, tak co do ilości osób szupasowanych, jak i co do wysokości wydatków. A jest to wydatek absolutnie nieprodukcyjny, zarówno ekonomicznie jak i finansowo. Włóczęgostwu i żebractwu nie zapobiega a finansowo funduszowi krajowemu się nie zwraca. Mamy więc zwykły, typowy skutek użycia półśrodka: cel nie osiągnięty, owszem skutek przeciwny zamierzonemu (rewertenci!) a pieniądz i praca ludzka użyte na marne.

Rzecz więc jasna, że trzeba innych środków. Tych innych środków użyto już dawniej w innych krajach, a dla porównania z naszemi stosunkami bierze dr. Gorzycki dwie prowincye, w których środki te szczególniej silnie rozwinięto i osiągnięto skutek wybitny: Austryę Dolną i Morawy.

I tu w badaniu sprawy szupaśnictwa i tego, co się z niem wiąże, przechodzi się ze sfery przymusowych zarządzeń policyjnych i administracyjnych, ze sfery środków represyjnych, w zakres tych środków, które mają mięszany, policyjny i dobroczynny charakter: domy przymusowej pracy, domy poprawcze dla małoletnich przestępców, wreszcie: stacye zaopatrujące (*Naturalverpflegsstationen*), pozostające w związku z biurami pośrednictwa pracy. Otóż autor poda[illegible] dokładną statystykę tych zakładów w Austr[illegible] dolnej i na Morawach — i dochodzi do w[illegible] ków bardzo pouczających, które dla ustaw[illegible] ców galicyjskich przy ulicy marszałkows[illegible] Lwowie zawierają wyborne wskazówki.

Austrya dolna ma okręgi konkurency[illegible] spraw ubóstwa. Tych okręgów użyto d[illegible] owych stacyj zaopatrujących, które d[illegible] tułek i pracę podróżnym, pozbawiony[illegible] pieniężnych a poszukującym pracy. [illegible] jak już wspomnieliśmy — w zwia[illegible] mi pośrednictwa pracy. Ma też [illegible] dom przymusowej pracy w Korn[illegible] poprawczy dla małoletnich w E[illegible] rawy mają dom pracy przym[illegible] dla Moraw i Śląska — zaś w[illegible] Jiczynie, Morawskim Szumbe[illegible] samych Moraw. Drugi z w[illegible] dów przekształcono na z[illegible] małoletnich przestępców. [illegible] stacye zaopatrujące — a[illegible] rencyjnych.

Skutek tych instytucyj [illegible] dziwiająco pomyślny. Włóczę[illegible] o połowę — wydatki na szupaś[illegible] się także. Ale co najważniejsze: [illegible] środków „w y d z i e l i ł w ł ó c z ę g ó[illegible] g o w y c h o d l u d z i p o s z u k u j ą c y[illegible] c y i przez ten rozdział potrafił z jedn[illegible] zwalczać właściwe, nałogowe włóc[illegible] drugiej zaś wkroczyć równocześnie [illegible] żytecznych reform w zakresie socya[illegible] to największa korzyść, jaką z tych[illegible] osiągnięto, ale d o p i e r o p o z a p[illegible] n i u stacyj zaopatrujących“. Rob[illegible] robku daremnie poszukujący pracy, [illegible] wali nieraz piętnowani jako włóczęgi[illegible] rewertenci — zostali przerzuceni całk[illegible] stacye zaopatrujące, które znakomicie [illegible] funkcye pomocy dla ubogich podróżnych[illegible] nie z biurami pośrednictwa pracy funkcye [illegible] szukiwania zarobku. Domy pracy przymuso[illegible] z biegiem czasu coraz mniej mają mieszkańców

---

MORFINA.

Skreślił

Jan Świerk.

„Na każdym szczeblu życia rzeczywistość czeka“.

Słowacki.

Chłopak młody, ładny, ożywiony zapałem, wbiegł do pokoju ojca, wołając:

— Już wszystko ułożone! Zawiązujemy Towarzystwo, pod nazwą: „Promień“. Będziemy się zbliżali do terminatorów i z nimi wspólnie dla Ojczyzny pracowali. Powiadam tatusiowi: śliczna rzecz!... Podzielimy się na kółka; każdy z nas będzie mieć najmniej pięciu chłopaków i tym ma udzielać lekcyj... Ach, jak się cieszę!... My zbliżymy się do nich, oni tacy biedni; nie jeden z nich radby się uczyć...

— Będzie „P r o m i e ń“ wielki, gdy was ze szkoły wydalą — mruknął pan radca z niechęcią, wyciągając się na otomanie.

— Nas? A to za co?

— Bo młodzieży szkolnej nie wolno należeć do żadnych stowarzyszeń; a zresztą, po co te egzaltowane jakieś programy? Zaczniecie bawić się w emisaryuszów, a sami „dwuje“ podostaniecie.

— Czyż nie mamy zanadto wiele czasu? Tamtej zimy chodziłem na lekcye tańców, traciłem tygodniowo blisko dwanaście godzin, a przecież nie utknąłem w naukach. Mój ojcze! Przecież my musimy coś robić i dla drugich; przecież trzeba żyć nietylko dlatego, aby zdać maturę.

— Smarkacz, będzie mi morały prawił!

Pan radca, zniecierpliwiony, wstał, zbliżył się do okna, wyjął najlepsze hawan[illegible] a po chwili powiada:

— Słuchaj, Edku! Ty się z Michałem nie brataj; ja ci to już kilka razy mówiłem jako przestrogę, a teraz daję, jako nakaz. To socyalista.

— Jeśli on socyalista, to chyba nie ma w całej Polsce dobrego Polaka. Ojcze!... Tatusiu!... Przecież to najgorętszy patryota, przecież to najzacniejszy chłopak. Ksiądz go zawsze za wzór nam poleca; on dla nas najmilszym kolegą.

— Znam go, znam; syn szewca!...

— Ojcze!..

— Ordynarny, bez wychowania, bez butów chodzi, na chleb nie umie zapracować, a chce was wykierować.

— Ojcze!... On wszystko oddaje dla drugich, na oświatę.

— Proszę cię, daj mi spokój! Nie pozwalam należeć do żadnych związków, stowarzyszeń; to do niczego nie prowadzi. A teraz, marsz do nauki!

Edmund wyszedł ze spuszczoną głową, zamknął drzwi od pokoju ojca, przeszedł przez długi szereg salonów. Usta miał zaciśnięte, w myśli odgrywała się dziwna walka wrażeń. Zatrzymał się — zamyślił, skierował na lewo — wszedł do pokoju matki.

— Co ci jest? — spytała pani radczyni. — Zmienionyś, blady...

— Mamo!... Czy istotnie dziś dla mnie nie ma innego celu, innych marzeń, pragnień i powinności, jak tylko zdobywanie świadectwa szkolnego?

— Skąd to pytanie?... Prócz pracy nad wiedzą, masz obowiązki towarzyskie, znajomości nam odpowiednie, musisz ocierać się, nabierać ogłady, abyś, jako akademik, mógł śmiało wejść w życie.

— I nadto nic?

Pani radczyni odłożyła kolekcyę próbek, które dotychczas z zajęciem przeglądała, popatrzyła na syna i pomyślała sobie:

— Jaki to będzie przystojny mężczyzna!

— Czemu mi, mamo, nie odpowiadasz na to?

— Bo nudzisz mnie. Czyś ty mały Remi, abyś o takie rzeczy pytał?... Czy nudzisz się bez tańców?...

Edward opowiedział, o co mu idzie.

— Musisz zrozumieć, iż ze względu na stanowisko ojca, od wszelkich patryotycznych spraw powinieneś się odsunąć. Zresztą, po co to?... to już dziś zupełnie nie na czasie!... Karyerę trzeba zrobić najpierw dla siebie, a potem można dać jakieś datki na cele oświaty, lecz mięszać się w to towarzystwo, proletaryat...

— Moja mamo, a gdy tak wszyscy powiedzą i zrobią?

— To i cóż?

— To życie będzie tylko dla chleba, picia, orderów i pensyi...

— Mój Edziu!.. Marzenia a rzeczywistość, to dwa przeciwne sobie bieguny. Poznasz sam kiedyś, że inaczej się patrzy na życie, gdy się ma lat 16, a inaczej, gdy już 50 przedzwoniło.

— Więc tylko do 16 i 17 lat można kochać ojczyznę, rodaków, pragnąć odrodzenia narodu, oświaty ciemnych? Potem przychodzi rzeczywistość!?!

Przegarnął włosy nad czołem, przeszedł się po buduarze wysłanym miękkim dywanem...

Matka zbliżyła się ku niemu.

— Uspokój się!... Ojcu robisz przykrość takiemi rzeczami, oni sobie i bez ciebie dadzą rady, będą uczyć *a — b — c* — będą rozsyłali swoje liche i głupie broszurki. O!... fantazye!...

* * *

Mundurek gimnazyalny poszedł w kąt.

Akademik pełen szyku i elegancyi, znakomity danser, miły gogo, znany jako członek komitetowy na wszystkich rautach i festynach, — przecież miewa chwile, w których zaduma osiada mu na czole, a myśli rwą się, wirują niespokojne, jak ptaki wśród burzy.

Sto razy wyciągał ręce do pracy poważnej, istotnej, ale zawsze — skończyło się na chęci i na burzy w domu.

— Ojcu szkodzisz! mówiła matka.

— Sobie popsujesz karyerę, mówił ojciec.

— Mnie zupełnie krzyżujesz plany, powtarzał starszy brat, c. k. praktykant konceptowy.

A dawni jego koledzy, którzy istotnie, dla niewyjaśnionych przyczyn z „dwujami“ walczyli — spotkawszy się z nim, mówili:

— 3 miliony analfabetów!...

— 4 tysiące terminatorów nie zna historyi polskiej!...

— W „*Świcie*“ zbierają się członkowie i drugi miesiąc czekają na wykłady o przemyśle, bo gdy Jaś zachorował, nie ma go komu zastąpić.

Słysząc takie rzeczy, rwał się, unosił, rozpalał. Zdawało się, że pójdzie z nimi i zrobi wiele, ale — niestety!...

I na tym szczeblu życia stawała rzeczywistość zimna, sztywna, pisała jakimś strasznym rylcem słowo „karyera“ i marzenia odlatywały, jak spłoszone ptaki.

Pan radca już wcześnie u Ekscelencyi wyrabiał potrzebne poparcie dla syna, który, jako akademik, królował na wszystkich rautach i balach — królował.

* * *

Mile brzmiący tytuł akademika utonął w przeszłości. Pan Edmund ma już stanowisko, tytuł, znajomości i protekcyę.

Pod skrzydłami tej czarodziejki rośnie szyb[illegible] w górę. Iluż on już przeskoczył w awansie! [illegible] przewyższył pilnością, talentem i zasługą!...

Teraz rzeczywistość, siedząca na trzecim sz[illegible] blu, nie wygląda ani ponuro, ani zimno. Owszem, bardzo ma miłe dotknięcie, wygodne otoczenie. Lecz w miarę tego jak rzeczywistość wypiękniała i nadzwyczaj miłą się stała, marzenia dawne dziwnie zeszpetniały.

Istotnie, jakżeż wypaczone ich rysy, jakie barwy jaskrawe, a co za trudy za niemi się wloką! Michał i jego koledzy, którzy wytrwali na obranej drodze najlepiej dziś świadczą o swej niepraktyczności. Ani jeden z nich nie ma stanowiska nawet w przybliżeniu podobnego do stanowiska jego; a co za błędne pojęcia!... Dokąd oni stoczyli się po tej pochyłości?... Żaden do rządowej służby nie wstąpił, rozrzucili się gdzieś po prowincyi, otoczyli „hołotą“ — szewcami, krawcami, stolarzami i niby to oświatę szerzą...

Patryotyzm bez butów — chleba i bez manier.

— Fi!...

Aż oto w sztuce wieluaktowej, zwanej życiem, a reżyserowanej przez „los“, zaszła niespodziewana zmiana. Zimny, sztywny, spokojny pan Edmund — zakochał się. Nic dziwnego, szepnie ktoś na to, przecież zawsze miłość [illegible] na czatach i chwyta ofiary.

Lecz ty[illegible] stała się [illegible]

Edmun[illegible]

męskich a stają się więcej azylami dla kobiet, między któremi przeważają przytrzymywane, niepoprawne prostytutki. Rośnie natomiast potrzeba domów dla małoletnich przestępców.

Na podstawie tych doświadczeń dochodzi autor do wniosku, że dla Galicyi zalecałoby się zaprowadzenie stacyj zaopatrujących przed założeniem domów pracy przymusowej — że oszczędności na włóczęgostwie należałoby obrócić na domy pracy zwłaszcza dla kobiet i na domy poprawcze dla małoletnich. W organizacyi stacyj zaopatrujących należałoby większy niż w innych krajach położyć nacisk na sprawę pośrednictwa w wyszukaniu zarobkowej pracy — wprowadzić je zatem w styczność z biurami pracy. Stacye zaopatrujące powinny być tak zakładane, żeby liczba ich wzrastała posuwając się ku zachodnim granicom kraju — a te zachodnie stacye powinne być informowane o zapotrzebowaniu robotnika galicyjskiego w sąsiednich prowincyach austryackich i niemieckich, a zarazem mieć informacye z miast galicyjskich.

Podaliśmy tylko najintensywniejszy wyciąg z samych wyników pracy dra Gorzyckiego. Czytelnik, który do pracy samej zajrzy, przekona się, że każdy wniosek jest tam oparty o szereg cyfrowo stwierdzonych faktów, które go dostatecznie uzasadniają.

Tyle o książce. A teraz słówko o autorze — które nam może będzie wybaczone z tego powodu, że co o nim mamy do powiedzenia, jest bardzo znamienne i rzuca światło na niektóre nasze stosunki.

Dr K. J. Gorzycki ma oprócz doktoratu egzamin nauczycielski do szkół średnich już od kilku lat. Był suplentem gimnazyalnym we Lwowie przez lat sześć (jeżeli się w cyfrze mylimy, to z pewnością *in minus*, a nie *plus*). Przez cały ten czas nie zrobiono mu ani razu zarzutu, co do jego postępowania w szkole, co do treści nauk, udzielanych uczniom, co do tendencyi wywieranego na nich wpływu. Nieszczęście chciało, że dr Gorzycki jest od dziecka w stosunkach bliskich z rodziną Daszyńskich, więc także i z posłem Ignacym Daszyńskim. W roku 1898 — kiedy zaprowadzono stan wyjątkowy z powodu rozruchów antisemickich — zrobiono rewizye w redakcyi *Naprzodu* — i tam znaleziono list dra Gorzyckiego, ...sany z początkiem roku 1898 w którym od...wia redakcyi tego pisma napisania dla ...rzodu historycznego szkicu ruchu roku 1848 ...list odmowny „skompromitował“ dra ...iego w oczach władzy szkolnej — a ...ła się jeszcze do tego okoliczność, że ...t policyjny widział go we Lwowie ...licą z samym panem Ignacym Daszyń... nagle, w połowie sierpnia 1898 r. ...ię dr Gorzycki, że od 1 września ...ie ma co robić w szkole i że da...atygował tego dnia do kasy po ...syę. A ma ten człowiek ro...

...ania i prośby odniosły ten ...arowano suplenturę w Sambo... dla braku dodatkowego. li... w tem mieście. I od rządu ... socyalista — i wywołuje ...życiowe, o jakich pojęcia ...k, lekkiem sercem wy... Otóż ten „socyalista“ ... omówiliśmy — pracy ...tórej zamiarem jest: ...dowodnienia w naszym ...pracy wytrawny, spokoj...ad — wyborną znajomość ...znej w dziedzinie społecznej. ... nauka: nie spiesz się z wyro... spudłujesz i skrzywdzisz. ...cki jest obecnie — dyurnistą ...acie lwowskim. ...o gorzko pisać o tem.

...zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w grudniu.

(...chórze. — *Rozwiązanie sprawy.* — *Sipiagin i Nedielka.*)

...o na proboszcza inny jeszcze nacisk. ...sprawcą był naczelnik dyrekcyi naukowej ...szawskiej, Gawłowskij. W programie przyjęcia monarchy rosyjskiego znajdowało się, prócz trepaka, także i odśpiewanie w kościele katolickim przez dzieci polskie hymnu „*Boże cesarza chroń*“ po rosyjsku. Ze swej strony ksiądz również postanowił hymn ten zaprodukować, — ale po polsku. Gawłowski, który pół tysiąca dzieci przez parę miesięcy ćwiczył w rozmaitych kunsztach lojalizmu, a między innemi wyuczył je i onego hymnu, — teraz nanalegał na połączenie obu gromad śpiewaczych w jednę, w samym kościele, i na wykonanie hymnu wspólne, z podkładem wspólnym, rosyjskim. Ksiądz, trzymając się zwyczaju galówkowego, zgodnie z dotychczasową praktyką, której kościoły katolickie służyć muszą za widownię, obstawał przy odrębności urządzonego przez siebie chóru i nie chciał wchodzić w żadne komplanacye. Ostatecznie, obawiając się najścia Gawłowskiego, kazał po wpędzeniu gardziołek polskich na górę, wejście na chór zamknąć. Naczelnik dyrekcyi pozostał ze swemi ofiarami w kościele. Gdy chwila popisu nadeszła, dzieci w górze zaśpiewały po polsku, dzieci w dole po rosyjsku. Pokłóciły się takty i rytmy, jak kłóciły się już i same słowa, powstała kakofonia, rozdzierająca uszy. Monarcha rosyjski, rad nie rad, znieść ją musiał, bo niepodo... ...takiego koncertu w takiem miej... ...przerywać. Zakończyło się wszy... ...księdza; ... miło...

nie mogą, będzie miał w tym upominku nagrodę — dobrze zasłużoną.

Sipiagin złożył w Skierniewicach mały egzamin ze swej etyki i swego liberalizmu. Zdarzyło się, że na wielce ruchliwej stacyi, w tłoku i ścisku jeden z podróżnych, żyd, kłaniając się znajomemu, brzegiem kapelusza potrącił osobę fizyczną ministra, której istnienia na peronie kolejowym domyślać się nawet nie mógł. Zaalarmowano straże, uruchomiono żandarmów, wzięto podróżnego do protokółu. Wyjaśnienie, dane przez niego, narzuciło się wszystkim przez swą naiwność i okoliczności zewnętrzne, jako zupełnie wiarogodne. Poszedł Martynow do Sipiagina z raportem. Minister wysłuchał, pomyślał i rzekł:

— „*A wsio takij posadjit'ego na nedjelku*“. Pojechał tedy biedak na *nedjelkę*. Nawet w sferach urzędniczych ganią ostro ministrowi jego „nietaktowność“; niektórzy, śmielsi, nie wahają się nawet przemawiać za sprawiedliwością, tak niepoważnie obrażoną przez ministra. Fakt sam jest zupełnie pewny — ze źródeł rosyjskich.

Narrans.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 2 stycznia.

Najwięcej zainteresowania budzą obecnie na giełdzie dnie poniedziałkowe i czwartkowe. W poniedziałek bowiem odbywa się zwykle posiedzenie centralnego wydziału niemieckiego Banku Rzeszy, zaś we czwartek radzą zarządy Banku angielskiego, francuskiego oraz austro-węgierskiego, nad ogólnem położeniem targów pieniężnych.

Z uwagi na ubiegły rok 1899 nie od rzeczy będzie omówić w streszczeniu przyczyny i skutki nienormalnych stosunków na wszystkich prawie rynkach pieniężnych i w głównych bodaj zarysach podać właściwe powody ustawicznego podwyższania stopy procentowej przez centralne banki emisyjne. Podobnie jak zwyżka stopy procentowej szybkie czyniła postępy, tak samo i dyskonto, szczególnie za dłuższo terminowe pożyczki, zdradzało prąd zwyżkowy. Dyskont weksli jest drogą, na której świat kupiecki zwykł pokrywać swe chwilowe zapotrzebowanie gotówki. Z chwilą silniejszego zapotrzebowania kapitału, oddziałuje równocześnie na dyskonto tak zaofiarowanie, jakoteż popyt za gotówkę. Naturalnie, szalony wzrost produkcyi złota, który w roku 1899 osiągnął cyfrę około 1300 milionów marek, zwiększył ogromnie środki obrotowe prawie wszystkich państw. Ta jednak nie należy zapominać, że państwa, zajęte regulacyą waluty, i zdążające do podjęcia wypłat złotem, pochłonęły bardzo wiele żółtego kruszcu, gdyż zmuszone były gromadzić zapasy, nie puszczając na razie złota w obieg. Również kolosalne inwestycye, dokonywane przez mocarstwa europejskie w Chinach, pochłonęły poważne kwoty złota, co już samo dało się dotkliwie odczuwać w Europie. Na domiar tego wybuchła w drugiem półroczu roku ubiegłego, nieszczęsna dla Anglików wojna południowo-afrykańska, która nietylko uniemożliwiła dowozu złota z najbogatszych południowo-afrykańskich kopalń, lecz przeciwnie zmusiła Anglików do zakupywania złota na targach europejskich i posyłanie bardzo pokaźnych kwot na plac boju.

Wyrokującym jednak momentem dla ukształtowania się stopy dyskontowej był ekonomiczny rozwój w sąsiednich Niemczech, połączony z ustawicznem poszukiwaniem gotówki, oraz nader obfite korzystanie z krótkoterminowych kredytów. Zwyżka cen prawie wszystkich, dla produkcyi niezbędnych materyałów surowych zwiększone obroty z powodu zdobycia nowych terenów, różne i liczne transakcye finansowe, oraz operacye, dotyczące tak zakładania nowych, — jakoteż powiększenia już istniejących przedsiębiorstw przemysłowych: wszystko to zwiększyło w taki sposób zapotrzebowanie środków obrotowych, iż nawet tak znaczny wzrost produkcyi złota nie był w stanie pokryć zapotrzebowania.

Spustoszenia, powstałe na giełdach skutkiem wojny transwaalskiej i wysokiego dyskonta, nie oddziałały jednak wcale ujemnie na dalszy rozwój przemysłu niemieckiego. Wszystkie niemieckie fabryki, zwłaszcza w gałęzi żelaznej, otrzymują ciągle jeszcze zamówienia, a nowe plany powiększenia floty niemieckiej zapewniły nadal pomyślną konjukturę. Urzeczywistnienie planu powyższego przysporzyłoby niemieckiemu przemysłowi żelaznemu licznych i znacznych zamówień i to nietylko ze strony skarbu niemieckiego, lecz również od państw zagranicznych, które zmuszone będą powiększyć również swoją flotę, przyczem zwrócą się z żądaniami do przemysłu niemieckiego. Charakterystycznem dla obecnego ruchu niemieckich fabryk maszyn jest fakt, że niektóre terminowe polecenia, których na oznaczony czas same wykonać nie mogą, przekazują amerykańskim fabrykom maszyn.

Wobec podobnego ustroju nic więc dziwnego, że w Niemczech, mimo wysokiej stopy procentowej i mimo niekorzystnych czynników politycznych, panuje na giełdzie berlińskiej usposobienie **przyjazne**, w szczególności dla walorów górniczych.

Na giełdzie **wiedeńskiej** daje się natomiast dotkliwie odczuwać niekorzystne położenie rynku pieniężnego.

Ani walory dywidendowe, ani lokacyjne nie przynoszą w Austryi posiadaczom tak wysokich odsetek, aby się zrównały z oficyalną stopą procentową.

Skutkiem tego znaczna część walorów jest ... silniejszem, ustawicznem zaofiarowaniu, co ...absorbuje chwilowo płynną gotówkę, za którą ...dnak pożyczający płacić musi niezwykle wy...ie odsetki. Gdyby stosunki te potrwały przez ... dłuższy, mogą się stać bezpośrednio powo... ...zdeprecyonowania wartości majątków nie...omych, gdyż są uzasadnione obawy, że kwo...kowane na realnościach *primo loco* po sto...o taniej stopie procentowej, mogą zostać ...iedziane, co ze względu na utrudnione ... pieniężne przy zaciąganiu nowych po... hipotecznych łatwo wywołaćby mogło

przesilenie budowlane i znaczne zaofiarowanie realności.

Co do stosunków miejscowych nadmienić należy, iż tani i łatwy kredyt w ostatnich kilku latach wytworzył nadzwyczaj niezdrowe stosunki kredytowe, szczególnie w kołach zawodowych eskonterów, którzy obecnie pod wpływem restrykcyj i utrudnień kredytowych prawie codziennie zgłaszają niewypłacalność.

Powracając do szczegółów dokonanych w ubiegłym tygodniu transakcyj na giełdzie wiedeńskiej, nadmienić należy, iż w ostatnich dwóch dniach grudnia zeszłego roku skonstatowano nieco płynniejszą gotówkę, wskutek podjętych przez banki wypłat kuponu styczniowego. — Z uwagi, iż tak Berlin, jak Londyn, sygnalizowały obniżenie się dyskonta prywatnego na $5^3/_8$%, względnie $5^3/_4$%, przystąpiła spekulacya do dokonywania zakupów celem pokrycia sprzedanych *in bianco* sztuk, na czem skorzystały tak węgierskie, jak austryackie kredyty. Również *Boden-Credit* i *Anglobank* doznały pokaźniejszej zwyżki, natomiast *Union* nie doznały zmiany. — Z walorów kolejowych „Lombardy“ *Staatsbahn* i *Buschtiehrader* znajdowały chętnych nabywców po nieco wyższych cenach, podczas gdy *Elbethal* były chwilowo w zaofiarowaniu.

Żywym popytem cieszyły się również niektóre kategorye walorów przemysłowych. Akcye *Alpine, Böhmische Montan* i *Prager Eisen*, jak dotychczas, tak i nadal, trzymały się stale w kursie, dzięki silnemu poparciu i licznych zakupów, dokonywanych na rachunek firm berlińskich.

W końcu nadmienić należy, iż z chwilą zaprowadzenia obowiązkowego liczenia na walutę koronową zarządzone zostały przez wiedeńską Izbę giełdową zmiany, dotyczące sposobu notowania kursów. Od 1 stycznia b. r. wartość walorów podaną jest w urzędowej cedule giełdy wiedeńskiej nietylko w walucie koronowej, lecz także notowanie odbywa się w procentach, t. j. za każde 100 koron nominalnej wartości.

A. U.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnawianie prenumeraty**, której warunki podane na pierwszej stronie dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż prenumeratorzy *Nowej Reformy* nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwatygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy*, tak miejscowi jak i zamiejscowi, otrzymywać mogą po 2 *K* 40 *h*. kwartalnie, zaś dwatygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po 1 *K* 80 *h*. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 3 stycznia.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Antoniego **Kleczkowskiego**, niezapomnianego kolegi naszego, odbyło się dziś o godz. 9 rano w kościele księży Pijarów staraniem wydawnictwa naszego pisma. Na nabożeństwo to przybyła rodzina zmarłego, grono redakcyjne *Nowej Reformy* i dość liczna publiczność. Przybył także wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich ze Lwowa, p. Kazimierz Skrzyński.

Wydział Towarzystwa im. Jana Matejki podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż Dom Matejki, oraz wystawa obrazów, przeznaczonych na tombolę artystyczną tegoż Domu, zwiedziło w miesiącu grudniu ubiegłego roku ogółem osób 40. Z tych 35 uiściło za bilety wstępu 9 złr. 90 ct., 5 zaś osób, zwiedzających Dom w dniach i godzinach pozaurzędowych, wpisało do księgi darów ogólną kwotę 16 złr. Łączny zatem dochód Domu Matejki za bilety wstępu wynosi 25 złr. 90 ct.

Przy tej sposobności zawiadamia komitet posiadaczy losów tomboli artystycznej, iż wskutek słabej rozprzedaży losów pomienionej tomboli, Towarzystwo im. Jana Matejki wniosło do ministerstwa skarbu na ręce p. delegata Laskowskiego prośbę o przedłużenie na jeden jeszcze rok prawa rozprzedaży losów, a spodziewając się przychylnej na swą prośbę odpowiedzi, nie przystąpiło do losowania i ewentualnie naznaczą je na dzień 31 grudnia 1900 r.

Ciągnienie losów krakowskich odbywa się dzisiaj w dalszym ciągu i ukończy się prawdopodobnie dziś popołudniu. Urzędowy wykaz wylosowanych numerów sporządzi magistrat dopiero po ukończeniu ciągnienia.

Uniwersytet ludowy. Wczoraj zakończył dr. Leonard Bier wykłady „o żywieniu się“. Na szeregu mozolnie opracowanych tablic wykazał prelegent wartość spożywczą pokarmów w stosunku do cen targowych krakowskich i ułożył na tej podstawie tygodniowe „menu“ dla robotnika. Na to „menu“ urozmaicone, pożywne, a nie przekraczające ceną możności przeciętnego robotnika, zwracamy uwagę osób uczęszczających na wykłady uniwersytetu ludowego. Pozostanie ono bowiem zawieszone przez pewien czas w sali wykładowej.

W końcu zachęcał prelegent do zawiązywania stowarzyszeń spożywczych, umożliwiających nabywanie artykułów żywności po cenach niższych z pierwszej ręki, bez niepotrzebnego opłacania kilkakrotnego pośrednictwa.

W seryi drugiej wykładów mówić będzie dr. Bier o fałszowaniach naszych produktów żywności. — Prelegent rozporządza bogatym materyałem, mając jako adjunkt zakładu powszechnego badania środków spożywczych ustawicznie z omawianą kwestyą do czynienia.

W szkole sztuk pięknych dla kobiet w Krakowie pod kierunkiem Tolli Certowicz zostającej, odbył się w dziale rysunkowym prof. Stanisławskiego konkurs, w którym I nagrodę (100 koron) otrzymała panna Budyszyńska z Król. Pol.; II nagrodę (60 koron) panna Czajkowska, III nagrodę (40 koron) panna Niedzielska z Żytomierza.

Delegacya krakowska Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 7 b. m. o godz. $3^1/_2$ popołudniu w sali posiedzeń Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej l. 16, I p. W razie braku statutem wymaganego kompletu, drugie walne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później w dniu i lokalu tym samym. — Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie kasowe i administracyjne. 2) Wybór jednego członka do wydziału.

Zmiany w sądownictwie krakowskiem. Donoszą, że wiceprezydent sądu karnego p. **Morelowski** zostać ma radcą apelacyjnym a kierownictwo sądu karnego obejmie prokurator pan **Doliński**.

Prokuratorem państwa w Krakowie zostałby w takim razie prokurator z Jasła p. **Stawarski** a prokuratorem w Jaśle substytut prokuratoryi w Krakowie Dr. **Czyszczan**.

Prezydentem sądu obwodow. w Jaśle w miejsce p. Pudwina, który przeszedł w stan spoczynku, zostać ma radca p. **Giebułtowski**.

Z Tow. weteranów z r. 1831. W grudniu złożyli: 3 złr. p. Kazimierz Niesiołowski; 10 złr. p. Ludwika Szancer; 25 złr. Rada powiatowa bocheńska; 27 złr. 15 ct. Towarzystwo kasynowe w Krzeszowicach, zebrane w czasie nabożeństwa listopadowego.

Rozchód: Rozdano żołdu narodowego pomiędzy 9 weteranów wraz z dodatkiem na święta, najem pokoju na biuro, usługę, opał, światło itp., razem 330 złr. 93 ct. Nadwyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Z uniwersytetu. P. Adam Wacław Kasparek rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw, a p. Wacław Sobieski, rodem ze Lwowa, stopień doktora filozofii.

W sprawie dyetaryuszów. Krakowska Rada miejska na posiedzeniu d. 19 grudnia r. z., traktując sprawę udzielenia zapomogi dyetaryuszom, jako nagłą, uchwaliła tymże na wniosek radców dra Domańskiego i Proppera 2000 złr. zapomogi, polecając prezydentowi, aby tę kwotę, po porozumieniu z sekcyą II i III rozdał między nich jako dodatek drożyźniany na święta. Ponieważ sekcye przed świętami już się nie zebrały, przeto p. prezydent Friedlein polecił wypłacić dyetaryuszom przed świętami pensyę za miesiąc grudzień. Oczywiście pieniądze te wskutek wydatków i pokrycia potrzeb najniezbędniejszych po większej części zupełnie się wyczerpały, a w licznych rodzinach dyetaryuszów głód naprawdę zaczyna dokuczać. Jakiez będzie położenie tych ludzi, jeżeli sekcye zbiorą się z końcem miesiąca (co jest bardzo możliwe). Cały miesiąc przeżyć bez centa, to chyba niemożebne. — Uwzględniając to rozpaczliwe położenie dyetaryuszów, możeby Rada miejska na czwartkowem posiedzeniu zmodyfikowała o tyle swą poprzednią uchwałę, żeby dodatek drożyźniany p. prezydent rozdzielił bez porozumienia się z sekcyami, co już niejednokrotnie praktykowano.

Z teatru miejskiego donoszą nam: Na życzenie zwolenników wesołości i śmiechu, dażą będzie jutro we czwartek wyborna farsa Valabregue'a „Miejsca dla kobiet“. Potem wejdą na repertoar 3 aktowa farsa M. Bissona „Kontroler wagonów sypialnych“, 4 aktowa komedya Abla Hermanta „Dyplomacya“ (*La carrière*) w przekładzie p. Z. Morawskiego i 3-aktowa komedya Rostanda „Romantycy“.

Próby z „Sybiru“ Maskoffa odbywają się codziennie pod kierunkiem p. Solskiego.

Wieczór Sylwestrowy w „Sokole“ krakowskim zgromadził w wielkiej sali około trzysta osób, wśród których przeważała płeć piękna z całym szeregiem nadobnych, uroczych panien na czele. Zabawę rozpoczęła dzielna orkiestra „Sokoła“ wykonaniem kilku utworów pod kierunkiem kapelmistrza, druha Urygi. Wśród zieleni i pięknych dekoracyj sali ustawiono małą scenkę, z której wygłosił druh St. Nowicki okolicznościową pogadankę na temat zmiany roku, oraz dogasającego z rokiem 1900 wieku XIX. Na tle charakteryzującem pracę sokolstwa w dogasającem stuleciu wskazał prelegent na konieczność praktycznego zastosowania haseł sokolich: jedności, równości, braterstwa i walki z wadami naszemi narodowemi na wszystkich polach pracy społecznej i narodowej. Szczeremi oklaskami podziękowano prelegentowi za pięknie opracowaną pogadankę, poczem grono amatorów wśród ogólnej wesołości popisywało się wybornemi produkcyami wokalno humorystycznemi, gromko oklaskiwanemi przez zebranych. Około godz. 10 na hasło, dane przez aranżera druha Kowalskiego, rozpoczęto ożywione tańce, które przy dźwiękach orkiestry przeciągnęły się do godz. 5 rano. Nadmienić wreszcie należy, że z uderzeniem godz. 12 w nocy, narodziny nowego roku powitano pieśnią legionów wśród entuzyastycznych okrzyków, poczem dr. Rowiński imieniem „Sokoła“ złożył w wymownych słowach obecnym życzenia noworoczne.

W Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej (ul. Floryańska L. 28) odbędzie się w sobotę zabawa z tańcami.

Kancelaryę adwokacką w Krakowie otworzył dr. Stanisław Eichenbaum.

Ogłoszenie konkursu. Dyrekcya państw. szkoły przemysł. w Krakowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela konstrukcyi maszyn i encyklopedyi maszyn. Z posadą tą, obsadzić się mającą od 1 kwietnia 1900 r., łączy się płaca 2400 koron rocznie, dodatek aktywalny 600 kor. rocznie, jako też prawo uzyskania z czasem 5 kwinkwenniów pierwsze dwa po 400 kor., dalsze trzy po 600 kor. rocznie.

Z kroniki policyjnej. Przytrzymano wczoraj znanego złodzieja Maryana Wietrzyka, ślusarza, ściganego przez sąd karny w Wiedniu listami gończemi pod zarzutem popełnienia zbrodni kradzieży. Prócz tego aresztowała wczoraj policya krakowska Franciszka Żyłę, stróża z ulicy Długiej, za sprzeniewierzenie 40 złr., oraz dezertera wojsk rosyjskich, Jakóba Jaremenkę z gubernii charkowskiej.

Z Izby sądowej. Przed trybunałem orzekającym któremu przewodniczy radca Wawrausch, toczy się dzisiaj rozprawa karna przeciw Franciszkowi Kotarbie, liczącemu 20 lat, ze Świątnik, o zbrodnię kradzieży, oraz przeciw małżonkom Antoniemu i Rozalii Łabudom z Grabówek o uczestnictwo w tej zbrodni. Prawie całą wielką salę sądową pozastawiano przedmiotami, skradzionemi przez oskarżonego. Stoły i podłoga przedstawiają się jak magazyn lub skład rozmaitego rodzaju przedmiotów. Stoją paki, paczki, kufry, ławki, piłki, sieci na ryby, leży garderoba męska w wielkiej obfitości, zegarki i t. p., a świadkowie, którzy są zarazem poszkodowanymi, rozpoznają swą własność i zabierają ze sobą. Kotarba był już poprzednio za kradzież karanym, a przed ostatniem aresztowaniem grasował głównie w powiecie wielickim i podgórskim. Łabudowie, wedle aktu oskarżenia, nabywali od Kotarby pochodzące z kradzieży przedmioty, choć wiedzieli dobrze, że one z kradzieży pochodzą.

Kotarba, przytrzymany przez policyę podgórską, podał początkowo fałszywe nazwisko, wypierał się popełnienia kradzieży, w końcu jednak się przyznał. Obecnie znowu nie przyznaje się do winy i twierdzi, że przedmioty, o kradzież których jest posądzonym, częściowo kupił, częściowo zaś odziedziczył po rodzicach. Łabudowie również nie poczuwają się do winy. Oskarżenie wnosi prokurator dr Ptaś. Wyrok zapadnie jutro.

Z Podgórza. Z dniem 1 marca b. r. wejdzie w życie pożyteczna fundacya dla włościan powiatu podgórskiego, utworzona przez tutejsze Towarzystwo oszczędnościowo zaliczkowe „Wzajemna pomoc“, a dzięki inicyatywie jednego z jej założycieli i dotychczasowego dyrektora, p. Wojciecha **Bednarskiego**. Mianowicie, gdy przed laty dwudziestu pp Bednarski i Stępień założyli „Wzajemną pomoc“, w lokalu teże umieszczono puszkę, do której składano drobne datki dobrowolne i nadwyżki z opłat bieżących. Co miesiąca puszkę wypróżniano, a jej zawartość lokowano na książeczkę wkładkową. Z biegiem czasu z drobnych tych oszczędności urosła poważna suma **tysiąca** złr. i obecnie Rada nadzorcza funduszowi temu nadała bardzo sympatyczne przeznaczenie. Utworzono z niego żelazny fundusz wieczysty, którego odsetki, na razie 50 złr. rocznie, przeznaczone będą na zapomogi dla podupadłych rolników powiatu podgórskiego, których wskażą urzędy parafialne. Fundacya będzie najlepszą pamiątką jubileuszu 20-letniego istnienia „Wzaj. pomocy“ i obywatelskiego sposobu myślenia p. dyr. Bednarskiego. Spodziewać się należy, że gdy tak szlachetny cel przejdzie do publicznej wiadomości, składki i datki jeszcze liczniej napływać będą do puszki i umożliwią znaczne powiększenie funduszu, a tem samem spowodują większą wydatność pomocy dla ubogich włościan.

Mieszkańcy Podgórza z zadowoleniem przyjęli do wiadomości, że nowy propinator miejski uczynił zadość powszechnemu życzeniu i przeniósł w inne miejsce tak zwaną „kancelaryę propinacyjną“. Lokal ten mieścił się dotąd na pierwszorzędnem miejscu podgórskiej linii A B, w bliskości kościoła, będąc zbiorowiskiem pijaków i wszelkiego rodzaju wstrętnych indywiduów, wywoływał publiczne zgorszenie. Obecnie „kancelarya“ przeniesioną zostaje w ulicę boczną, a na jej dawniejszem miejscu powstanie szynk, który zupełnie innego rodzaju publiczność ...

Skradziony ... ** Ze **Lwowa donoszą: Przed ki... dniami przybył do Lwowa pan Aleksander M...; zaledwie rozgościł się w domu, zauważył brak kuferka, w którym znajdowała się garderoba teatralna. ... spodziewając się grubszego połowu ... zabrał kufer, ... zawiódł, wewnątrz bowiem znajdowały się ..., które, jeżeli miały większą wartość — to tylko dla właściciela. Wczoraj służący seminaryum nauczycielskiego ...skiego, wracając do domu przez Wały gubernatorskie, spostrzegł na jednem z drzew ukryty pomiędzy konarami kufer. Dał znać o tem policyi i okazało się, że był to kufer p. Mysiugi, zawierający teatralną garderobę.

Sejmiki relacyjne — jak donosi *Kuryer Lwowski* — odbędzie poseł Stapiński: 15 b. m. w Dobromilu w sali ratuszowej o 12 w południe; 16 b. m. w Starem Mieście w sali magistratu o 12 w południe; 17 b. m. w Lisku w sali ratuszowej o 11 rano; 19 b. m. w Sanoku w „Ramerówce“ o godz. 12 w południe, a 20 b. m. o 11 rano w Krośnie w sali „Sokoła“. Na zgromadzeniu w Sanoku złoży poseł Milan sprawozdanie z działalności w Sejmie.

Kurtyna dla teatru lwowskiego. Z Rzymu donoszą: Henryk Siemiradzki zajęty jest obecnie malowaniem kurtyny dla teatru lwowskiego, którą wyśle po ukończeniu najpierw do Warszawy, na inauguracyę tamtejszej wystawy sztuk pięknych w nowym gmachu, a następnie przewiezie do Lwowa.

Prymaryuszem szpitala powszechnego w Przemyślu zamianowany został dr. Doliński, były asystent prof. Jordana.

Odczyt wygłosi w Przemyślu dnia 7 b. m. dr. Ludomił German. Mówić będzie o „symbolizmie w nowoczesnej literaturze“. Odczyt ten odbędzie się staraniem „Czytelni naukowej“.

W Truskawcu zmarł w 77 roku życia gr.-kat. proboszcz ks. Piotr Koszałkiewicz.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Tłumaczu z grupy większych posiadłości rozpisało namiestnictwo na dzień 15 lutego.

Obywatelstwo honorowe nadała Rada miasta Żywca pp. Władysławowi hr. Zamoyskiemu z Zakopanego, posłowi Hermanowi Czeczowi z Kóz i Baltazarowi Boguckiemu, inżynierowi z Krakowa.

Oświęcim, 2 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Odbył się tutaj 31 grudnia z. r. **wiec ludowy** w sali Hertza, zwołany przez posła **Kubika**, celem złożenia sprawozdania z czynności w Radzie państwa. Przed zagajeniem wiecu ukazał się na sali ks. **Stojałowski**, który w przejeździe do Żywca zatrzymał się w Oświęcimie i w krótkich słowach wyłuszczył zebranym znaczenie polityczne i kościelne roku jubileuszowego, poczem zachęcał lud do zgody i jedności i złożył zebranym życzenia noworoczne. Po nieskupionach zagaił wiec poseł Kubik, którego wybrano przewodniczącym. P. Kubik złożył jednak tę godność w ręce p. Węgrzyna z Krakowa, który na sekretarza powołał p. Wojtaszczyka, rolnika z Włosienic. Po ukonstytuowaniu się prezydyum wiecu, p. Kubik przystąpił do sprawozdania z pracy swej w parlamencie. Skreśliwszy obecne stosunki, panujące w Radzie państwa, i zaznaczywszy, że waśni i niesnaski, jakie tam panują, zmniejszają o wiele zakres działania posłów, opowiadał mówca, jakie ustawy staraniem posłów ludowych zostały przeprowadzone, wyliczał wnioski i interpelacye, które sam postawił, i nakoniec naszkicował program dalszej swej pracy w kierunku ustawodawczym.

Jeden ze zgromadzonych podziękował imieniem wyborców p. Ku... za tę relacyę, zwrócił uwagę na znaczenie ... ma dla klas robotnych ra...

prowadzenie monopolu wódczanego i eksploatacyi przemysłu kopalnianego przez rząd, przyczem wezwał p. Kubika, aby wraz z klubem swym postarał się o przeprowadzenie odnośnych ustaw, a w końcu uczynił wniosek, aby udzielić p. Kubikowi wotum zaufania, a p. Zabudzie wotum nieufności. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Z kolei rzeczy p. Kubik wyjaśniał sposoby podniesienia dochodów gminnych przez organizacyę gminnych spółek handlowych, a następnie scharakteryzował zadanie Rad gminnych i powiatowych.

Na zakończenie przemówił p. Węgrzyn, który wzywając wszystkie stronnictwa ludowe do zgody i solidarnej pracy nad polepszeniem bytu wszystkich warstw pracujących, wzniósł, na wniosek p. Gordzieli, okrzyk na cześć łączności wszystkich ludów słowiańskich w Austryi i uczynił wniosek, aby wezwać p. Zabudę do złożenia mandatu. Wniosek ten wśród okrzyków „precz z Zabudą“ uchwalono. Na tem zakończył się ów wiec, w którym przeszło 400 osób wzięło udział.

Jasło, 2 stycznia. We wsi Jabłonicy zamordował wczoraj leśniczy Michał Warchał swego teścia. Uczynił to na strychu, skąd zrzucił zamordowanego na dół, aby sądzono, że ofiara przypadkowo spadła ze strychu i zabiła się. Teściowa jednak wpadła na trop mordercy, który jej także groził śmiercią, i doniosła o tem zaraz żandarmeryi, która mordercę ujęła i dostawiła wczoraj do więzienia sądu obwodowego w Jaśle.

Zawiesił tu wypłaty Józef Thaler, właściciel składu skór. Pasywa wynoszą kilka tysięcy.

Nowy Sącz, 2 stycznia. Wybory do Rady miejskiej odbędą się najdalej do dnia 5 lutego. Kandydatów na burmistrza jest pięciu: dotychczasowy p. Lipiński, dr. Barbacki, dr Sterkowicz, Friedrich i Aleksander.

Stary Sącz, 2 stycznia. Żona rzeźnika Kalmana Neugnta, która przed paru dniami poderżnęła sobie gardło, zmarła wczoraj.

W Wadowicach zmarł Józef Dvorak, radny miasta.

Przemówienia T. T. Jeża. W Zurychu odbył się z końcem grudnia zjazd Zjednoczenia Towarzystw młodzieży polskiej za granicą. Na posiedzeniu zjazdu przybył nestor pisarzy polskich T. T. Jeż. Od listopada mieszka on w Zurychu. Choroba przeszkodziła mu zetknąć się z przebywającą w mieście tem Polonią. Skorzystawszy więc z tego, że się Polonia w wielkiej liczbie zjechała i że można się z nią zbiorowo spotkać, przybył na posiedzenie. Po półgodzinnem blisko wypoczęciu przewodniczący udzielił mu głosu. Wzruszającym był widok tego starca schorzałego wobec przedstawicieli młodzieży, z której każdy mógłby być jego wnukiem.

Przemówienie Jeża, acz krótkie i drżącym nieco wypowiedziane głosem, — zasługuje na zaznaczenie ze względu na treść, wskazującą młodzieży polskiej jej obowiązki. Za punkt wyjścia sędziwemu pisarzowi posłużyły listy prywatne, oznajmiające mu o utracie uznania u młodzieży. Nigdy w życiu swojem poprzednio listów podobnych nie otrzymywał. Pierwszy jednak nie zastanowił go, wiedział bowiem, że młodzież polska dzieli się na stronnictwa i że w stronnictwach niektórych uznania nie posiadał i nie posiada. Otrzymawszy atoli drugie i trzecie podobne zawiadomienie, zadał sobie pytanie: „o jaką to młodzież chodzi? Przyszedł do przekonania, że odnosi się to do młodzieży, grupującej się w organizacyi, której zarząd przebywa w Zurychu. Zaznaczywszy to, sędziwy pisarz wspomniał o stosunkach, jakie miał z młodzieżą polską w Zurychu. Datują się one od lat dwudziestu pięciu z górą i były raz bardzo przyjazne, to znów mniej przyjazne. Pochodziło to stąd, że Jeż jest demokratą, wśród młodzieży zaś panują prądy socyalistyczne. Pomiędzy demokracyą a socyalizmem ten zachodzi stosunek, że demokracya jest socyalizmu rodzicielką i jako taka w niektórych punktach z nim się schodzi, w niektórych zaś rozchodzi. Demokracya polska Polskę naprzód wysuwa, jest przedewszystkiem patryotyczną; socyalizm zaś o Polsce zapomina niekiedy. Stąd wynikały nieporozumienia, raz mniejsze, to znów silniejsze, nieporozumienia — świadczące, że — tu Jeż głos podniósł i z naciskiem powiedział: — o uznanie młodzieży się nie starał. Nie starał się o uznanie nietylko w Zurychu, ale nigdy nigdzie w ciągu swojej pięćdziesięcioletniej służby narodowi polskiemu. Nigdy, nigdzie, u nikogo!.. Wedle sumienia patryotycznego i przekonań demokratycznych wytworzył sobie dobrowolnie obowiązki, które ściśle pełnił. Uznanie przychodziło samo.

Na zakończenie przemówienia, długoletni ten na niwie sprawy polskiej pracownik następujący na obywatelskie młodzieży polskiej obowiązki rzucił z punktu demokratycznego pogląd: Siła Polski spoczywa w ludzie — siła martwa, do ożywienia której służyć ma kapitał wiedzy, pozostający w rozporządzeniu uczącej się w wyższych zakładach naukowych młodzieży. Z zespolenia kapitału tego z ową siłą wyniknie zbawienie Polski. Ku zespoleniu przeto temu młodzież dążyć powinna, w duchu tym kształcić się i przysposabiać. Czy czyni to? — Czyni, ale niestety nie wszystka. Wszakże wydaje z pośród siebie pracowników wielce pożytecznych. Wymieniać ich nie wolno z wyjątkiem jednego, którego śmierć wyzwoliła z pod moskiewskiego dozoru. Jest nim były słuchacz politechniki zurychskiej, Bolesław Hirszfeld. Wymówiwszy nazwisko to Jeż zawołał:

— Hirszfeldów takich dawajcie nam jak najwięcej! W warunkach obecnych był to wielki Polak. Dawajcie nam Hirszfeldów jak najwięcej!

Tem zakończył Jeż przemówienie, przyjęte przez słuchaczy z zapałem.

Piękną nagrodę w kwocie trzech tysięcy marek wyznaczyła redakcya pisma *Allgemeine Fleischer-Zeitung* za wynalezienie środka konserwującego mięso siekane w sposób dla zdrowia nieszkodliwy. Powodem wyznaczenia tejże nagrody było skazanie kilku rzeźników na kary pieniężne za używanie środka konserwującego mięso siekane, który jednak, wedle stwierdzenia chemików, był szkodliwy zdrowiu konsumentów.

Ziszczona przepowiednia. Południowo afrykański dziennik donosi z Johannesburgu o następującem zdarzeniu: Radca miejski Juliusz Jeppe, udając się na plac boju pod Norvalspruit, odwiedził brata, konsula generalnego Transwalu w Kapsztadzie, gdzie zapoznał się z angielskim pułkownikiem huzarów, Mollerem. W chwili rozstania Moller pożegnał Jeppego słowami: „Do widzenia, za 3 tygodnie w Pretoryi“. „Pan naturalnie będziesz jeńcem“ — brzmiała żartobliwa odpowiedź. Dziwny zbieg okoliczności zrządził, że Jeppe w ostatnich dniach miał sposobność powitać w Pretoryi [illegible]ra, wziętego do niewoli wraz z całym jego oddziałem.

Szczury rozmnożyły się w Paryżu w tak zastraszający sposób że miejski urząd sanitarny zwrócił się do dra Henryka Thiéry'ego z żądaniem, ażeby obmyślił środki przeciwko tej pladze. Z odpowiedzi dra Thiéry'ego wynika, że szczury mają w kanałach, których sieć obejmuje milowe przestrzenie, zupełnie bezpieczne schronisko, w którem nic ich nie zdoła dosięgnąć z wyjątkiem powodzi. Gdy z powodu robót około wznoszenia gmachów wystawowych nad Sekwaną okoliczny teren przestał być zupełnie bezpiecznym, szczury w olbrzymich gromadach przeniosły się do sąsiednich domów, zwłaszcza świeżo zbudowanych. W tej okolicy są całe kompleksy budynków, których mieszkańcy nie pozwalają swym małym dzieciom bawić się na podwórzu. Zwłaszcza w halach targowych zrządzają szczury olbrzymie szkody, przyczem wyszło na jaw, że koty, utrzymywane w halach dla tępienia szczurów, żyją z niemi w najlepszej zgodzie, — a nawet wspólnie biorą udział w poszukiwaniach za żerem. Z tego powodu komisya budżetowa Izby deputowanych skreśliła z budżetu ministerstwa wojny pozycyę na utrzymanie kotów w składach i szpichlerzach wojskowych. Dr Thiéry oświadczył się za tępieniem szczurów przez psy „teryery“, które w stosunkowo krótkim czasie oczyściły ze szczurów piwnice prefektury paryskiej.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało konceptowych praktykantów skarbu: Wacława Bednika i Henryka Gutwińskiego koncepistami skarbu w X klasie rangi przy kierujących władzach skarbowych; konceptowych praktykantów Antoniego Postróżnego, Michała Pajora, Jana Majewicza, Edmunda Kiełbińskiego, Władysława Huppenthala, Henryka Tyszkowskiego i Jana Towarnickiego koncepistami skarbu w X klasie rangi dla służby podatkowej I instancyi.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Feliksa Piotrowskiego, Emiliana Gawła i Edwarda Korczyńskiego; przeniósł oficyała kancelaryjnego Henryka Mroczkowskiego ze Śniemienia do Krakowa, tudzież kancelistów sądowych: Michała Pronia z Dukli do Jasła i Maryana Muszyńskiego z Ciężkowic do Tarnowa; dalej zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów sądowych: Franciszka Hallę w Ulanowie, Walentego Kłapkowskiego w Kolbuszowej i Józefa Michalika w Tarnobrzegu, wszystkich trzech z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych; kancelistami sądowymi tytularnych wachmistrzów żandarmeryi: Michała Łuczkiewicza dla Ciężkowic, Franciszka Kelara dla Dukli i Ferdynanda Jabłońskiego dla Śniemienia.

Konkursy. Magistrat król. woln. miasta Stanisławowa rozpisuje konkurs na posadę inżyniera asystenta przy Magistracie z płacą roczną 2.000 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron rocznie, i z prawem poboru pięciu czterolecí po 400 koron rocznie.

Licytacye. Celem oddania w przedsiębiorstwo dolnej konstrukcyi i pomostów żelaznego mostu na Skawie pod Wadowicami na trakcie krakowskim odbędzie się dnia 5 lutego 1900 o godzinie 12 w południe w departamencie technicznym Namiestnictwa dla budowli drogowych i architektonicznych we Lwowie publiczna licytacya ofertowa.

Gazeta Lwowska Nr 1.

Z kalendarza. We środę 3 stycznia: Daniela m.; we czwartek 4 stycznia: Tytusa i Eug.; w piątek 5 stycznia: Emiliana.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 2 stycznia pogoda, termometr od +0,3° spadł w nocy na —6,0° C. Barometr opada.

Dnia 3 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 739,2 mm., termometru —2,6° C. Wiatr zachodni.

Awans jednorocznych ochotników.

W artyleryi polnej następujący kadeci rezerwowi: Wróbel Teofil, Kłodnicki Feliks, Nemella Józef, Świtalski Bronisł., Roza Ernst, Cofalka Otto; dalej podoficerowie rezerwowi: Negrusz Roman, Helm Rom., Stolle Karol, Gebert Bron., Strakosch Rud., Scholtz Géza, Krokowski Bol., Kocyłowski Józef, Backhauzen Edward, Hückel Jan, Randl Oskar, Menzel Karol.

Mianowani zostali **podporucznikami** w rezerwie rezerwowi kadeci (zast. oficerów):

W artyleryi fortecznej następujący kadeci: Geiringer Adolf, Majewicz Jan, Śliwieński Stan., Stanclik Józef, Gosmann Ferd., Heczko Józef, Peschel Ferd., Chlup Ottokar, Węk Józef, Borecky Karol, Szczerbowski Ignacy, Eliasz Józef, Warchałowski Fel., Grund Fel., Gronner Józef, Winkler Rysz., Mikolasch Rud., Ramesz Włodz., Riedel August, Maly Othm., Waśniowski Antoni, Lewicki Stan., Koutny Jan, Hauser Alojzy, Török Gabryel, Goldfinger Samuel, Rasiński Wład., Graubner Wiktor, Hellmich Otm., Bruckner Hugo, Etzmansdorfer W., Gaugitz Maks., Setkowicz Paweł, Pollak Eug., Burkhard Armin, Onderliczka Karol, Feliks Wojc.; dalej rezerw. podoficerowie: Stark Floryan, Janik Leopold, Triska Gustaw, Thomke Jan, Weiser Jan.

W furgonach: Tamme F., Maixner W., Bohdanecki K., Slavik F., Rosenfeld A., Maszin G., Heiler O., Strauss Z., Bank M., Szipal W. Rehaczek F., Knczera K., Jünger J., Juer S., Kovarzik E., Cerny J., Junghans W., Gross R., Czaslava J., Frydl G., Pollak K., Peterlak J., Rau J., Kara J., Belohradsky G., Pohl W., Welzel A., Jizba E., Ascher R., Wurmfeld E., Trefil R., Pick E., Zulleger K., Sznydr W., Machaczek W., Schick K., Hausenblas F., Zverzina E., Verich G., Czerny A., Tiszer K., Mebsik G., Braud J., Sonczek K., Eliasz F., Meissner E., Kovacic E., Kocourep O., Fiala J.

Dalej **podoficerowie** w rezerwie:

Murath Oskar, Knczera Bogumił, Hönig Edw., Miszek Hubert, Herntschirsch Wacł., Mayer Józ., Turowski St., Wessely Hugo, Barta Józ., Klinger [illegible], Albrecht Fryd., Bobbe Ryszard, Mohapl L., [illegible] Hen., Voita Ot., Soda Fryd., Spath Rud., Neubert Udalr., Socha Bogusł., Stefl Jan, Schubert Albert, Houszka Teodor, Hak Fryd., Schubert Fr.

(C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 2 stycznia. Pacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 14.40 do 16·10. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 12 50 do 13 35. Żyto węgierskie od — do —·—. Jęczmień od 11·— do 11·60. Owies z opłatą akcyzową od 11 60 do 12·60. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— —17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·40 Słoma od —·— do 3 60. Koniczyna na pasze od —·— do 7 20. Ziemniaki za hektolitr od 4 20 do 4·80, Jaja za kopę od 3 60 do 4·80. Masło za garniec od 8·— do 9·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 163·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 128 —. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurydza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“

Lwów, 3 stycznia. *(Telef.)* Namiestnik br. Piniński wydał okólnik do starostów w sprawie ochrony lasów; okólnik zwraca się przeciw karczunkowi i każe przestrzegać przepisów o zalesieniu.

Dnia 10 stycznia odbędzie się rozprawa apelacyjna redaktora *Monitora* p. Ernesta Breitera. P. Breiter zgłosił bowiem odwołanie od wyroku, którym skazany został na 14 dni aresztu za obrazę czci prokuratora państwa w Stryju p. Czerwińskiego, któremu zarzucił udział w rzekomem fałszowaniu testamentu ś. p. Janiszewskiej.

Na cześć pianisty Michałowskiego, który wystąpi tu w piątek z koncertem, w dniu tym odbędzie się bankiet w Kole literackiem.

Lwów, 3 stycznia. O aresztowaniu Krzywickiego i Niemojowskiego otrzymuje *Słowo Polskie* z Warszawy następujące szczegóły:

Ukazuje się w Warszawie sporadycznie, tajnie wydawane pisemko p. t. *Pochodnia*. Organ ten pod parawanem patryotyzmu i pod pokrywką socyalnych haseł, szczepi przesadne judofilstwo i w gruncie rzeczy jest rzecznikiem wyłącznie żydowskich interesów, rzucając kalumnię i potwarze na wszystko, co mu niewygodne, na ludzi najczystszych, najzacniejszych. — Jest w tej *Pochodni* wydrukowana na p. Krzywickiego najhydniejsza potwarz, jakoby p. Krzywicki był szpiegiem! — Pan Krzywicki miał w Częstochowie dziadka, [illegible] serdecznie wnuka, jak na to zasługiwał człowiek tak zacny i szlachetny...

Potwarca, wiedząc o tem, wysyła numer *Pochodni* z ową haniebną plotką... Staruszek przeczytał... padł i skonał! Zawiadomiony o śmierci nagłej dziada, p. Krzywicki jedzie na pogrzeb z p. Niemojowskim. Można sobie wyobrazić boleść człowieka tej, co p. Krzywicki wartości, gdy, przybywszy, dowiedział się o przyczynie niespodziewanego zgonu! — Złamany bólem, po oddaniu posługi z p. Niemojowskim, wraca i na dworcu zostaje aresztowany z towarzyszem. — Numer *Pochodni* posłano równocześnie żandarmeryi, która, znając stan rzeczy, pragnie teraz skorzystać, czy od spotwarzonych jakich szczegółów nie wyciągnie.

Warszawa 3 stycznia. Znakomity pisarz Bolesław Prus ciężko zachorował.

Wiedeń, 3 stycznia. *(Telef.)* Z Hamburga donoszą do *N. Wiener Abendblattu*, że cesarz Wilhelm uda się na wystawę paryską. Wiadomość wymaga potwierdzenia.

Budapeszt, 3 stycznia. *Budapesti Hirlap* donosi, że minister wojny Krieghammer zajmuje się obecnie sprawą reformy wojska austryackiego. Już pono od lat trzech rzecz całą wypracował, lecz była ona trzymaną w zupełnej tajemnicy, a przedstawicielom wspólnego rządu nie było dozwolonem nawet przeglądnięcie tego referatu. Podobno zamyśla minister Krieghammer zażądać podniesienia kontyngentu rekruta o 50 procent.

To podwyższenie stanu prezencyjnego wojska już oddawna jest zamierzonem, a kosztowałoby 200 milionów.

Köflach, 3 stycznia. Górnicy, pracujący w kopalniach węgla w Langthal, Oberdorf i Rosenthal, należących do kolei Graz-Köflach, tudzież górnicy, zajęci w kopalni węgla w Pichling, przystąpili do strejku. Deputacya strejkujących udała się do starosty i do urzędu rewirowego z prośbą o pośrednictwo. Ogółem strejkuje około 2000 robotników.

Frankfurt, 3 stycznia. *Frankfurter Ztg* stwierdza, że wbrew doniesieniom dzienników, angielska królowa Wiktorya nie jest chorą i ma się zupełnie dobrze.

Petersburg, 3 stycznia. Trzęsienie ziemi w okręgu Achalkalak, w gubernii tyfliskiej, zniszczyło dziesięć wsi.

Sytuacya.

Wiedeń, 3 stycznia. *(Telef.) Narodni Listy* donoszą z Wiednia, że już niedaleką jest chwila, w której Wittek ustąpi miejsca nowemu gabinetowi urzędniczemu z Koerberem na czele. — Pomyślano już nawet o osobistościach, które do gabinetu tego wejdą. Lista jednak zupełnie pewną dotąd nie jest, bo gdyby się zachwiała kombinacya z Koerberem, Wittek prowadziłby nadal agendy austryackiego rządu. Zadaniem gabinetu Koerbera, byłoby uczynić parlament zdolnym do pracy.

Z delegacyj.

Wiedeń, 3 stycznia. Komisya dla marynarki węgierskiej delegacyi obradowała nad budżetem marynarki wojennej. Referował hr. Aleksander Teleki. Wydatki w tym dziale wspólnego budżetu wynoszą 39,466.500 *K*, a mianowicie: zwyczajne 25 556.050 *K*, nadzwyczajne: 13,910.450 *K*, a wzrosły o 5,783.980 *K*. Podwyższenie płac tak korpusu oficerskiego, jakoteż i niższych szarż, tudzież budowa nowych okrętów spowodowały głównie wzrost wydatków.

Juliusz Rosenberg przemawia przeciwko wszelkiemu pomnożeniu floty, twierdząc, że wojenna marynarka Austryi powinna tylko służyć do obrony wybrzeży. Mowca zapytuje, czy oprócz budowy okrętów, którą tegoroczny preliminarz budżetowy obejmuje, rząd zamierza i nadal budować nowe okręty wojenne, a jeśli tak jest, to jakie wydatki to za sobą pociągnie i na jaki okres czasu chce je rząd rozdzielić. Jeżeli zarząd marynarki nie może obecnie dać szczegółowego wyjaśnienia, to mowca stawia wniosek, ażeby w przyszłorocznym preliminarzu budżetowym znalazło się dokładne sprawozdanie o tych wydatkach.

Hr. Toroczkay przemawia również przeciwko pomnożeniu floty i upatruje związek między niem a wywodami hr. Gołuchowskiego, zawartemi w jego ostatniem *exposé*.

Hr. Gołuchowski złożył w ciągu rozpraw ważne oświadczenie. Minister spraw zagranicznych zawarte w swem *exposé* wywody ekonomiczne uznał za uzasadnione i dodał, że jakkolwiek względy handlowe są wielkiej wagi, to jednakże przy ocenie budżetu marynarki należy mieć na oku przedewszystkiem moment wojskowy, względnie kwestyę obrony. Minister żywi nadzieję, że handel austryacki wkrótce wzrośnie i będzie potrzebować obrony, obecnie jednakże nie rozchodzi się tyle o handel, jak raczej o obronę wybrzeży. Z tego powodu rozwój marynarki w skromnych ramach tegorocznego budżetu jest koniecznością.

Komendant marynarki admirał Spaun oświadczył, że austryacko węgierska marynarka nie chce iść w zawody z marynarką innych państw, ale obecne wydatki okazały się koniecznemi.

Budżet marynarki uchwaliła komisya w rozprawie generalnej i specyalnej.

Proces o sprzysiężenie.

Paryż, 3 stycznia. Po *plaidoyer* obrońcy Guérin'a prezydent Trybunału stanu oświadczył, że zamyka rozprawy. Trybunał następnie udał się na naradę.

Paryż, 3 stycznia. Trybunał stanu 148 miu głosami przeciwko 48 miu uznał Buffeta winnym, przyznając łagodzące okoliczności. Trzynastu senatorów wstrzymało się od głosowania, trzech było nieobecnych. Oskarżeni Godefroy i de Vaux dla braku potrzebnej większości zostali uwolnieni. Obwinieni: Sabran i Ramel większością głosów również zostali uwolnieni.

Wojna.

Londyn, 3 stycznia. Z obozu pod Frere donosi *Standard* pod datą 1 stycznia: Trudności, wobec których znajduje się generał Buller, ciągle wzrastają. Przed jego obozem ciągnie się teraz cały szereg obwarowanych wzgórz, które zajmują nad Tugelą linię 13 mil. Wzgórza obsadzili Boërowie. Rzeka silnie wezbrała. — W tych warunkach oczekiwana bitwa będzie, jak się zdaje, najuporczywszą, a zarazem najważniejszą z całej wojny.

Londyn, 3 stycznia. Ministerstwo wojny ogłosiło lakoniczną depeszę z Ladysmith, donoszącą, że febra i czerwonka ciągle się tam wzmaga. Pod datą 1 b. m. donoszą z Ladysmith oficyalnie o 13 wypadkach śmierci i 71 zasłabnięciach. Wobec tego przewidują, że Ladysmith nie długo się utrzyma. Boërowie niepokoją Anglików w Ladysmith nieustannie.

Londyn, 3 stycznia. Do ministerstwa wojny nadszedł telegram z datą 1 stycznia, zawierający sprawozdanie generała Frencha o bitwie pod Colesberg. Około 1000 Boërów z dwoma działami cofnęło się ku Norvals-Pont. Anglicy mieli stracić tylko trzech ludzi, a liczba rannych jest nieznaczna.

Londyn, 3 stycznia. Oficyalnie stwierdzono zwycięstwo generała Frencha. Charakterystycznem jest, że poważne dzienniki nie przypisują wielkiego znaczenia zwycięskiej walce pod Colesberg. Korespondent *Daily Telegraph'u*, przebywający w Naauwport wypowiada zdanie, że Boërowie cofnęli się umyślnie, ażeby wzbierająca rzeka Oranje nie odcięła ich od reszty armii Boërów.

Londyn, 3 stycznia. Korespondent *Daily Mail* w Rensburgu potwierdza powodzenie generała Frencha w Colesbergu. Artylerya angielska rozpoczęła ogień już o świcie dnia 31 grudnia, na co odpowiedzieli Boërowie również silnym ogniem. Po dwugodzinnej walce bateryj po obu stronach zostały działa Boërów zmuszone do milczenia. Część artyleryi Boërów dostała się w ręce Anglików, a Boërowie cofnęli się ku północy. Obecnie obsadzili Anglicy Colesberg.

Londyn, 3 stycznia. Z Kapsztatu donoszą, że dotąd nie nadeszło urzędowe potwierdzenie zdobycia Colesberga przez generała angielskiego Frencha.

Londyn, 3 stycznia. *Times* donosi z Kapsztadtu: Nieprzyjaciel wykonał atak na Dordrecht, został jednakże odparty.

Londyn, 3 stycznia. *Daily Mail* donosi, że członkowie zarządu obrony krajowej postanowili domagać się kredytu wysokości pięć milionów funtów szterlingów na nowe działa.

Londyn, 3 stycznia. Pułkownik Pilcher zniósł oddział Boërów w Sunnyside koło Belmontu i zdobył ich obóz. 40 Boërów wzięli Anglicy do niewoli.

Londyn, 3 stycznia. Według depeszy *Timesa* z Lourenço Marques z d. 29 grudnia generalny dyrektor kolei zaprzeczył, jakoby miał zamiar znieść połączenie kolejowe z Transwaalem.

Londyn, 3 go stycznia. *Cap Argus* ogłasza z Lourenço-Marques depeszę, według której znowu przez zatokę Delagoa przeszła do Transwaalu kontrabanda wojenna. Przewieziono mianowicie dla Boërów 6 wielkich dział Armstronga i wozy amunicyjne, które znajdują się już w Pretoryi. — Oczekują tutaj odpowiedzi Armstrongów, którzy są angielskimi fabrykantami [illegible]

Londyn, 3 stycznia. [illegible] się przygotow[illegible] do przewiezienia [illegible] w [illegible] do 11 b. m. Jutro odejdą trzy okręty transportowe.

Colombo (Ceylon), 3 stycznia. Władze pozwoliły na utworzenie jednego korpusu ochotników, który ma odejść do Afryki południowej.

Nowy Jork, 3 stycznia. Na zgromadzeniu irlandzkich stowarzyszeń przyjęto rezolucyę, która potępia wojnę w południowej Afryce i wyraża Boërom sympatyę.

Senator Mason był na zgromadzeniu obecny. Podobne manifestacye odbyły się w kilku miastach na zachodzie Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Podziękowanie.

W głębokim smutku pogrążona rodzina, po stracie najlepszego i najukochańszego męża i ojca, ś. p. Rudolfa Elgasa, c. k. emerytowanego naczelnika biur pomocniczych przy c. k. Sądzie Wyższym w Krakowie, składa na tem miejscu Wszystkim, a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu: OO. Franciszkanom i OO. Kapucynom, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym zmarłego, za wzięcie udziału w pogrzebie i oddanie zmarłemu ostatniej posługi, oraz za liczne objawy współczucia. — serdeczne „Bóg zapłać!“

Rodzina.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z dnia 3 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa			
I. Waluty.				
Ruble papierowe	54		255	50
Marki niemieckie	117	80	118	4[illegible]
Franki papierowe	95	50	96	40
20-to frankówki w złocie	19	20	19	32
II. Listy Zastawne.				
[illegible]% Listy zast. prem. Banku hip.	[illegible]9		10	—
[illegible]% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
[illegible]% „ „	[illegible]0	75	1	[illegible]5
[illegible]% Listy zastawne Banku kraj.	99	50	[illegible]	7[illegible]
4% „ „	[illegible]5	10	6	[illegible]0
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niek.	[illegible]2	2[illegible]	[illegible]3	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. [illegible]-letnie	[illegible]3	75	5	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. [illegible]-letnie	9[illegible]	2[illegible]	3	—
III. Obligacye i pożyczki.				
[illegible]% Galicyjskie obligacye propinac.	[illegible]7	[illegible]0	98	50
[illegible]% Pożyczka krajowa z r. 187[illegible]	—			
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	[illegible]	[illegible]0	5	50
[illegible]% Pożyczka miasta Lwowa	1	75	2	75
[illegible]% Obligacye komun. Banku kraj.	0		0[illegible]	—
[illegible]% „ „	99	5	—	—
[illegible]% Obligacye kolejowe	[illegible]	7[illegible]	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	—	—	—	—
„ „ Stanisławowa	116	—	122	
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—			
„ „ hipot. „ „	180	—	19[illegible]	
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—		—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]0	—	1[illegible]0	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	137	—	13[illegible]	50

[illegible] są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza [illegible]

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny [illegible] do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11[illegible].

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skar**[illegible] w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Mar[illegible] oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw [illegible] o zakrystyi.

[illegible] **Czartoryskich** otwarte [illegible] [illegible]tki od godziny 9-te[illegible] [illegible] dnie nie przypad[illegible] [illegible]tucye, pragnące [illegible] [illegible]nie mogą być do [illegible] [illegible]ny do dyrekcyi, [illegible]znaczy.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

[illegible]dca drukarni A. Szyjewski.